

*Tekst audycji radiowej nr 6 nadanej 9.04.2003 r. w Radiu Grudziądz*

## Budowa wieży Klimek

W poprzednich odcinkach naszego cyklu wspominaliśmy już o znacznej roli, jaką w systemie obronnym zamku grudziądzkiego pełniła wieża Klimek. Stała ona w północno-zachodnim narożu zamku wysokiego dokładnie tam, gdzie stoi obecnie kopiec ze Światowidem. Kopiec ten usypano zresztą właśnie z gruzów wysadzonej w powietrze wieży. Jak wyglądał Klimek, pamiętają jeszcze starsi mieszkańcy Grudziądza, pozostałym postaramy się go przybliżyć w naszych audycjach.

Pierwszy zachowany opis wieży pochodzi z protokołu po lustracji dóbr królewskich województwa malborskiego i chełmińskiego z roku 1565. Czytamy tam, że *jest wieża wysoka, w niej jest troje więzienie z gruntowem. Ta wieża jest dobrego muru, tę wieżę przezywają Klinik. A w tej wieży są 4 komory ku wierzchowi, a 2 ku dołowi, ciemne.* Z kolei „Inwentarz Starostwa Grudziądzkiego z roku 1739” podaje taki opis: *za kuchnią w rogu wieża okrągła wysoka, zowie się Klimek. Przyście z niego z telu; w murze drzwi proste na zawiasach, wszeciądż i skobel do zamknięcia kłódka. Tam wschody murowane, które wychodzą na zamek do koła, a z muru do Klimka mostek jeszcze dobry, ale się starzeje. Do Klimka pierwsze drzwi proste na zawiasach i na kłódkę zamknięcie; tam są komórki z zamknięciem na kłódki dla więźniów; wschody idą dokoła aż do samego wierzchu.*

Architekt niemiecki Steinbrecht pozostawił nam bardzo dokładne rysunki techniczne Klimka łącznie z jego przekrojem podłużnym i przekrojami poprzecznymi na trzech poziomach wysokości. Zamieścił je w drugim tomie pracy „Sztuka budowlana Niemieckiego Zakonu Rycerskiego w Prusach” opublikowanym w roku 1888. Wynika z nich, że Klimek miał kształt cylindra o średnicy całkowitej 8,9 m oraz mierzył około 20 m wysokości. Wejście znajdowało się około 14 m ponad terenem. Ponieważ wieża stała oddzielnie i nie miała stałego połączenia z innymi budynkami zamkowymi – do wejścia prowadził drewniany pomost przerzucony z murów obronnych zamku, o czym wspomina cytowany przed chwilą „Inwentarz Starostwa Grudziądzkiego” z 1739 r. Od wejścia w górę wiodły kręte schody kamienne wmurowane w grubości muru. Prowadziły one do oświetlonych komnat mieszkalnych, które – jak wynika z przytoczonego opisu polustracyjnego z 1565 r. – mogły zajmować 4 kondygnacje. W XIX w. istniała już tylko jedna, najniższa z nich.

Część konstrukcji poniżej wejścia, czyli niemal połowę pierwotnej wysokości wieży, zajmował ciemny szyb przedzielony mурowanym sklepieniem na dwie kondygnacje.

Bezpośrednio z zewnątrz prowadziły doń jedynie dwa wąskie przewody o charakterze wentylacyjnym.

Klimek zwieńczony był najpewniej blankami, jak widać to na ryunku Dahlberga z połowy XVII w. i Steinera z początku wieku XVIII, choć najstarsze i być może bardzo dokładne przedstawienie zamku grudziądzkiego na akwareli Boota z roku 1677 ukazuje wieżę pozbawioną blanków, być może na skutek wcześniejszych uszkodzeń.

W stosunku do swej średnicy wieża miała bardzo grube mury: 3,2 metra. Zbudowane one zostały z cegieł o wymiarach wg Heisego 29x14,5x9 cm, na kamiennym fundamencie. Lico muru zdobiło szereg poziomych pasów z cegieł glazurowanych na ciemnozielono. Układ cegieł był bardzo jednolity. Wg Froelicha dominował tu, zwłaszcza w dolnej części, tzw. wątek wendyjski (dwie cegły ułożone wozówkami, tj. dłuższymi bokami, przedzielała jedna ułożona główką, czyli wąskim bokiem), choć w górnej pojawiał się też wątek gotycki (jedna wozówka na zmianę z jedną główką). Pasy glazurowane utworzone były z samych wozówek, zaś pasy poniżej nich – z samych główek.

W czasach nowożytnych, najpóźniej po rozbiórce murów zamkowych, wybito w przyziemiu wieży od strony północnej otwór drzwiowy, od którego wiodły w górę drewniane schody zamontowane w ciemnym szybie.

Do rozbiórki zamku grudziądzkiego władze pruskie przystąpiły w 1801 r. Jediną budowlą zamkową, która ocalała, był właśnie Klimek choć i on utracił prawie 1/3 pierwotnej wysokości, która wynosiła ok. 30 metrów. Jak pisze Xever Froelich w pracy „Góra zamkowa w Grudziądzu...”: *uzyskanie z rozbiórki użytecznego materiału nie było łatwym zadaniem, ponieważ zaprawa murarska trzymała niczym żelazo, za pomocą dużej siły udawało się często wyrwać cegły jedynie w postaci nieprzydatnego gruzu. Widoczne to było w przypadku Klimka. Tam uzysk materiału był tak niewielki, przy niezwykle ciężkiej pracy, że praktyczniejsze okazało się wstrzymanie rozbiórki. Tak więc Klimka nie zburzono nie po to, aby uratować to piękne dzieło architektury, lecz po prostu dlatego, że było nieopłacalne.* Tak solidną budowlą był Klimek.

Oprac. Paweł Grochowski